



Czasopismo Polskiego Związku Piłki Nożnej

# POLSKA

Nr 4 (54) 2012

ISSN 1509-6440

# piłka

INDEKS 284629

CENA 5 zł (w tym 5% VAT)

WALDEMAR  
FORNALIK

## Nie będzie rewolucji...

*Deklaruje nowy selekcyoner  
reprezentacji Polski.*

10

ISSN 1509644



9 771509 644200

EURO 2012

## Wygrała Polska!

*Występy reprezentacji nie spełniły naszych  
marzeń, ale sukcesem Euro 2012 okazały się  
organizacja i atmosfera.*

3

MICHEL PLATINI DLA „PP”

## Możecie być dumni

*„Byłem pod wrażeniem gościnności, zapachu i  
radości, które zastałem we wszystkich  
polskich i ukraińskich miastach”.*

6

W REGIONACH

## Czas wyborów

*Delegaci w regionach głosują  
na sprawdzonych, doświadczonych  
i uznanych kandydatów.*

36

## W numerze:

- 4 Reporterskie flesze
- 6 Platini nam dziękuje
- 7 Strona prezesa
- 8 Reprezentacja po Euro



10 Selekjoner Fornalik

## Kopia

- 11 Grała młodzieżówka
- 12 Startuje ekstraklasa
- 13 Na zapleczu
- 15 Kopia panie
- 16 Piłka dziecięca
- 19 Pod dachem

## Po EURO 2012

- 23 Kto jest zadowolony
- 24 Eurosprawy
- 26 Mikrofon na Górze
- 28 Arcymistrzowie Szczepłka

## Widok z trybuny

- 29 Eurowizje Engela
- 30 Kroniki Gowarzewskiego
- 31 Listkiewicz z Colliną



- 32 Kto oszczędził Platiniemu
- 33 Sowa nie kupuje fajansu

## Co słyhać w kraju

- 36 Po i przed wyborami
- 37 Dolny Śląsk zobaczy
- 38 Z RPA w Bydgoszczy
- 39 Tytoń z Zamościa
- 41 Kraków chce Niemca
- 46 Szczepański dumny z Gdańska
- 50 Nowy szef w Olsztynie
- 53 Mazan po przestawnym laniu
- 54 Polkowski chce przyzwoitości



# Wygrała Polska!

**CZWARTY TEGOROCZNY NUMER „POLSKIEJ PIŁKI” UKAZUJE SIĘ W KOLEJNYM, NADZWYCZAJ CIEKAWYM MOMENCIE NASZEJ HISTORII. POLSKI TEJ SAMEJ, ALE WEDLE ZGODNYCH OPINII – NIE TAKIEJ SAMEJ...**

To wszystko za sprawą polsko-ukraińskich finałów piłkarskich mistrzostw Europy – Euro 2012. Każdy przyzna że jeżeli chodzi o stronę sportową, a więc występy reprezentacji, nie spełniły się nasze marzenia. Nie spełniły się, chociaż kadra narodowa – sztab szkoleniowy, medyczny, zawodnicy – mieli zapewnione wszystko. A może nawet więcej, niż wszystko... Niezaprzeczalnym sukcesem okazała się natomiast organizacja, atmosfera i cała – jedyna w swoim rodzaju – otoczka. Dlatego można z całkowicie czystym sumieniem powiedzieć, że: **WYGRAŁA POLSKA!**

Brak sukcesu sportowego – czego można było się spodziewać – spotkał się z istnym tsunami, które miało(?) w zamyśle inspiratorów zmieść z powierzchni ziemi Polski Związek Piłki Nożnej – z prezesem, zarządem i selekcjonerem. Inwektywy, chamskie odzywki stały się czymś codziennym. Zdaniem niektórych, piłkarska centrala jest organizacją, w stosunku do której nie trzeba, a – wedle „salonu” – w dobrym tonie jest nie mieć żadnych zahamowań. Co najgorsze, nawet ludzie, których do teraz uważaliśmy za kulturalnych i przyzwoitych – dają na to przyzwolenie.

Rozwiązanie PZPN? Zmiana prezesa? Proste hasła dla „ciemnego ludu” w imię zaspokojenia chwilowej zachcianki iluś tam krzykaczy, niektórych mediów (co ciekawe, zachęcających do wzorowania się na Rosji); wreszcie populistycznych żądań nie mających niczego innego do zaoferowania tak zwanych polityków. Musimy natomiast z przykrością skonstatować, iż Polska pozostaje jednym z nielicznych krajów na świecie, w których doświadczenie (życiowe i zawodowe) nie jest cenione, ba – uważane za zbędny, wręcz archaiczny balast. Polski Związek Piłki Nożnej naprawdę nie jest gronem zgrzybiałych staruszków!

Chcemy się wzorować na innych – to się wzorujemy. A zatem tylko jedno porównanie – szefowie niemieckiej i hiszpańskiej federacji futbolowej są rówieśnikami Grzegorza Łaty; natomiast włoskiej i francuskiej – liczą sobie po 71 wiosen! Przepytany „na okoliczność” w jednej ze stacji telewizyjnych były premier, Kazimierz Marcinkiewicz, stwierdził: „W Anglii też są leśni dziadkowie, tyle że angielscy...”

A może by tak – szanowne panie i panowie – jeżeli rzeczywiście pragniecie coś odmienić, przestańcie zajmować się personaliami, ale zacznijcie od rozwalenia przestarzałego systemu oświaty, od zaprzestania bylejakiego traktowania szeroko pojętej kultury fizycznej przez kolejne rządy i parlamenty. Skoro chcecie – często w imię patriotyzmu – zmieniać Polskę, no to ją zmieniajcie! Podpowiadamy: zacznijcie od wprowadzenia codziennej, obowiązkowej godziny wychowania fizycznego w szkołach podstawowych. Nie próbujcie sięgać, w poszukiwaniu pieniędzy, do konta autonomicznej organizacji, ale wymyślcie sposób pozyskania środków na opłacenie nauczycieli wf, instruktorów i trenerów dzieci oraz młodzieży.

W PZPN duże zmiany: nowy selekcjoner Waldemar Fornalik; znacząca reorganizacja społecznie działających organów, jak również biura. Także „Polska Piłka” rozpoczęła nowy rozdział w swojej historii – pojawiliśmy się na wolnym rynku.

Przyjemnej lektury.

*M. Polkowski*



MACIEJ  
POLKOWSKI



# Możecie być dumni!

Gdy opadły, nie tylko sportowe, emocje przeszłego już do historii polsko-ukraińskiego turnieju finałowego mistrzostw Europy – zwróciliśmy się do prezydenta Europejskiej Federacji Piłkarskiej – UEFA, Michela Platini, o krótkie impresje na temat Euro 2012.

## **Panie prezydencie, czy Euro 2012 można uznać za sukces organizacyjny i sportowy?**

Euro 2012 było ogromnym wyzwaniem, ale zakończyło się wielkim sukcesem organizatorów. Wyrażam wielkie podziękowania narodom Polski i Ukrainy, federacjom piłkarskim, wspaniałym wolontariuszom, tysiącom ludzi, którzy poświęcili czas i siły dla tej imprezy. Byłem pod wrażeniem gościnności, zapału i radości, które zastałem we wszystkich polskich i ukraińskich miastach. Możecie być dumni, tym bardziej że wielu wątpiło w taki sukces. Jestem szczęśliwy, że wszystkie obawy okazały się bezzasadne

## **Który ze stadionów wywarł na panu największe wrażenie?**

Wszystkie polskie i ukraińskie stadiony przygotowane na Euro są piękne i nowoczesne. Jednak największe wrażenie robi stadion w Gdańsku, szczególnie gdy jest oświetlony i patrzy się na niego z zewnątrz. To cacko! Także obiekt w Warszawie można uznać za jeden z najlepszych w Europie. W ogóle we-

szliśmy do czołówki kontynentu, jeśli chodzi o liczbę i jakość stadionów. Mam nadzieję, że futbol polski i ukraiński będzie dzięki temu szybko się rozwijał.

## **Czy Polska powinna rozpocząć starania o przyznanie organizacji mundialu?**

Mistrzostwa świata odbywają się na wszystkich kontynentach. Europejska piłka jest najlepsza, ale to nie znaczy, że mamy monopol na organizację mundialu. Polska powinna aplikować o organizację rozmaitych imprez klubowych, reprezentacyjnych w najbliższych latach. Marzenia o mundialu trzeba mieć, choć to nie taka bliska perspektywa. Ale próbować zawsze trzeba!

**Bardzo dziękujemy za ciepłe słowa i do zobaczenia niebawem, po raz kolejny, w Polsce!**

ROZMAWIŁ  
MICHAŁ LISTKIEWICZ



RYSZARD  
NIEMIEC

# Jak nie wykończyłem Platiniego...

Michel  
Platini

Fot. LUKASZ GROCHALCZYK/FRASPOT.

Tkwic w fatusu zamiaru nie mam, więc pora uderzyć się w piersi i wyznać grzech małej wiary! Z tym całym piłkarskim Euro 2012 od początku było mi nie po drodze.

**K**iedy przyszło odbyć pielgrzymkę do Lwowa na wspólne posiedzenie rządów federacji polskiej i ukraińskiej, olałem sprawę, mimo świadomości, jak bardzo poważnie osłabiam nasz wytrzymałościowy potencjał alkoholowy; w tej stronie świata wartość to więcej niż dyplomatyczną. Był to z mojej strony akt podświadomej dezercji, skutkującej tym, że na barki kolegów Zdzisława Drobnińskiego, Witolda Dawidowskiego, Henryka Kłocka i Wita Żelazki spadły dodatkowe obowiązki konsumpcyjne i tak zwykle bardzo wyśrubowane. Zwłaszcza że kolega Greń Kazimierz już wówczas znajdował się w fazie definitywnego odwyku...

A przecież znając moje niewyczerpane możliwości na tym polu, delegacja liczyła na koleżeńskie wsparcie w tak ważnej misji, przy międzynarodowym stole obrad. Nie było tajemnicą, że posiadam na koncie zaliczone już w czasach zawodniczych, z pozytywnym skutkiem, liczne libacje na lwowskim bruku. Jedna doprowadziła nawet do zaprzyjaźnienia się z samym Igozem Wysockim, radzieckim bokserem wagi ciężkiej, który miał na rozkładzie niedawno zmarłego, słynnego Kubańczyka Teofilo Stevensona! Gdyby nie Igor, trudno byłoby mi się wydostać z komisariatu

milicyjnego, gdzie nieźle zawiany trafitem nad ranem z podejrzeniem o agitację antysowiecką.

Wstyd zatem powiedzieć, ale we Lwowie mnie nie było, kiedy oficjalnie została ogłoszona idea wspólnej kandydatury do roli gospodarzy finałów mistrzostw Europy w 2012 roku, z racji przekonania o niecelowości przyłączania się do pomysłu mocno dętego. Tym samym, kiedy dziś pojawiła się w Polsce armia ojców założycieli projektu Euro 2012, ja nie muszę powiększać ich liczby, robić konkurencji Listkiewiczowi i Olkowiczowi, jeno stoję skromnie w kącie, gdzie mnie nikt nie znajdzie... Trochę szkoda, bo świat naszych polityków szykuje się do ustanowienia medalu za zasługi na polu cywilizacyjnego awansu Rzeczypospolitej Polskiej, a UEFA robi listę premii dla autorów sukcesu organizacyjnego mistrzostw. Ani na jeden, ani na drugi laur się nie zatapia!

Mój grzech pierworodny odcisnął się też niestety w tragicznym wymiarze, na szansach Krakowa jako pretendenta do roli gospodarza turnieju. Hrihorij Surkis bowiem, dowiedziawszy się o mej absencji we Lwowie, nie tylko zakarbował sobie ten przejaw sceptycyzmu, ale i dał do zrozumienia komisji Piotra Gawrona, iż ten akt nielojalności godzin jest najwyższej

kary! A że prezes ukraińskiej federacji dał wiele powodów do traktowania siebie jako nieoficjalnego, wysokiego protektora piłkarskiej Europy Środkowo-Wschodniej, strona polska nie miała problemów z zastosowaniem się do jego życzeń.

Przywrócenie wiary w realność rozebrania imprezy u nas nastąpiło w drodze iluminacji, chwilę potem, jak Michel Platini w Cardiff wyciągnął z koperty kartkę z napisem „Poland – Ukraine”. Dokładnie rzecz ujmując, stało się to w momencie, kiedy Michał Listkiewicz spontanicznie rzucił się w objęcia Tomasza Lipca. Ten odwzajemnił gest jeszcze mocniejszym uściskiem, z którego tak naprawdę Misiu przez dobry rok nie mógł się wymotać. Pomogli mu dopiero agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego, wiążąc kajdankami ręce chodziarza-koksownika... Czego jednak nie zdołał sfinalizować Lipiec, dokończył Miro „Drzewko” Drzewiecki, dzięki czemu redaktor Monika Olejnik zadebiutowała w konkurencji ulicznej, robiąc pętlę wokół Pałacu Kultury i Nauki, dawniej imienia Józefa Wiszarionowicza Dżugaszwili Stalina, jakby ktoś pytał...

Aby odwrócić od Krakowa, a nawet Chorzowa, niekorzystną dla tych miast wspólną decyzję Kazimierza „Yes, Yes, Yes” Marcinkiewicza i Michela Platiniego, zacząłem intensywnie zwalczać obu panów metodami parlamentarnymi, i nie tylko. O ile wykończenie najweselszego premiera III RP przyszło mi stosunkowo łatwo, to Platiniego ruszyć się nie dało.

Moje ostentacyjne izolowanie go najpierw szło obiecująco. Zacząłem już w Warszawie, podczas uroczystości w Pałacu Kultury i Nauki, gdzie odbyło się losowanie czterech grup turniejowych. Po uroczystości stałem przy barze z towarzystwem Andrzeja Szarmacha, a nadchodzący Platini z Infantino ruszyli ku nam z wyraźną ochotą nawiązania bliższego kontaktu. Przywitani się z nami serdecznie, z tym, że ja manifestacyjnie milczałem; raz dlatego, że Szarmach nie dopuścił mnie do głosu, dwa, że akurat francuskiego nie znam. Potem konsekwentnie nie zaszczyciłem swoją osobą prezesa UEFA... Odmówiłem udziału w kolacji podczas krakowskiego losowania par barażowych, nie przybyłem na bankiet w hotelu Westin w przeddzień otwarcia Euro 2012, ba, zwięźliłem osobisty front odmowy nieprzyjęciem zaproszenia do VIP-owskiej loży na kijowskim stadionie, gdzie turniej zamykano. Z tego, co wiem, Platinii o mojej kontestacji nie słyshał, to i satysfakcji nijakiej nie da!



REDAKCJA

# MILEJ LEKTURY!

„Polska Piłka” – to pierwsze czasopismo Polskiego Związku Piłki Nożnej, które zostało skierowane na krajowy rynek wydawniczy. Bogato ilustrowany, kolorowy magazyn na swoich łamach opisuje najważniejsze aktualnie wydarzenia w polskim futbolu po EURO 2012, na progu kolejnego ligowego sezonu oraz eliminacji piłkarskich mistrzostw świata 2014. Jest w nim miejsce dla piłki młodzieżowej i dziecięcej, dla futbolu kobiecego, plażowego i futsalu; także każdy wojewódzki związek ma „swoją” kolumnę.

Na łamach gazety gościnnie przewijają się znane dziennikarskie nazwiska autorów tekstów, którzy nie unikają nawet najtrudniejszych tematów związanych z polskim piłkarstwem. Zapraszamy zatem do lektury naszego periodyku, który od początku sierpnia można nabyć w każdym salonie prasowym Empik, Ruch, Kolporter i innych za jedyne 5 złotych.

Milej lektury !

